

Ponad 100 ton polskiego złota leży w londyńskim skarbcu

6 lutego 2019

Dzisiejszą publikację chcemy rozpocząć od przypomnienia strategicznie ważnego faktu historycznego z przeszłości. 4-11 lutego 1945 roku, Jałta. To właśnie tam, nasi tak zwani sojusznicy, osiągnęli kompromis w sprawie Polski. Nasi sojusznicy oddali nasz naród w ręce Stalina i przy okazji postanowili nie oddawać nam naszego złota zdeponowanego w Anglii. Sojusznicy Polski, odwrócili wzrok i zepchnęli Rzeczpospolitą w dziesięciolecie zniewolenia komunistycznego, jednak wzroku od polskiego złota nie odwrócili i zachowali je po dziś dzień dla siebie.

Kwestia złota, którego właścicielem jest naród polski, a które po dzień dzisiejszy leży w brytyjskich skarbcach, to zatrważająca rzeczywistość. Rzeczywistość, o której się nie wspomina, o której media głównego nurtu milczą i wreszcie, o której przeciętny Polak nie ma większego pojęcia. Jak to jest możliwe w XXI wieku, że kilkadziesiąt ton złota należących do Polaków, leży sobie spokojnie w skarbcu za granicą kraju i nikt nie podnosi roszczenia o zwrot tego narodowego majątku?

Polskie złoto nie wróci do kraju. Ponad sto ton leży w skarbcu w Londynie. Politycy twierdzą, że jest to wygodniejsze, ale nie dodają, iż w gruncie rzeczy zdajemy się na łaskę Brytyjczyków. Co więc z naszą suwerennością i niezależnością? Tą informację należy powtarzać niczym mantrę, gdyż jest ona wręcz niewiarygodna a jednak prawdziwa. A zatem raz jeszcze, Narodowy Bank Polski jest właścicielem stu trzech ton złota o łącznej wartości przekraczającej szesnaście miliardów złotych.

Nasi sąsiedzi, Rosjanie i Niemcy, zapełniają swoje skarbcze złotem, proceder ten, nasilił się w ostatnich latach, eksperci podkreślają, iż tego typu działanie miało miejsce również

przed wybuchem I wojny światowej. Tymczasem polskie skarbcze świecą pustkami. W samym roku 2016 Władimir Putin zwiększył zasoby złota o blisko dwieście ton. Nie można, nie zauważyć, że świat szykuje się do bliżej nieokreślonych konwulsji, czy to ekonomicznych, czy też wojennych, jakie mogą nastąpić w najbliższych latach.

Co w związku z tym realnym zagrożeniem dzieje się z polskim złotem? Nie dość, że nie zakupujemy dodatkowych ton tego kruszcu, to jeszcze ponad dziewięćdziesiąt procent już posiadanego złota, znajduje się po za granicami kraju, a Polska zdana jest na łaskę Brytyjczyków, czy ci, gdy nadejdzie taka potrzeba, oddadzą z uśmiechem na twarzy ponad sto ton złota, należącego do polskiego narodu. Nie chcemy być pesymistami, ale śmiemy w to wątpić.

Nasze rezerwy złota nie dorównują największym krajom takim jak USA, Rosja czy Niemcy, co jest w znacznym stopniu związane z uwarunkowaniami historycznymi. Tragizm całej sytuacji polega na tym, że fizycznie w kraju mamy zaledwie pięć ton tego kruszcu, natomiast blisko sto ton leży prawie dwa tysiące kilometrów od Polski, w skarbcu w Londynie. Rosjanie złoto przechowują u siebie. Dwie trzecie zdeponowano w Moskwie, w banku centralnym. Reszta w Petersburgu i Jekaterynburgu.

Kolejny tragizm historii, o którym chcemy dziś wspomnieć to ponad trzy tysiące ton złota, które posiadają Niemcy, dzięki czemu plasują się na drugim miejscu pośród narodów globu, tuż za Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Historycy podkreślają, że znaczna część niemieckiego złota to własność narodu polskiego, która została mu odebrana i wywieziona w czasie trwania II wojny światowej. To wówczas Niemcy nie tylko doszczętnie zniszczyły Rzeczpospolitą, ale także całymi pociągami wywoziły z kraju dziesiątki ton złota.

Źródło: Globalne-Archiwum.pl